

PREHISTORIA ETYKI MEDYCZNEJ

Jednym z najstarszych dokumentów dotyczącym zagadnień związanych z etyką medyczną jest pochodzący z 1750 r. przed Chr. Kodeks Hammurabiego, w którym mowa m.in. o relacjach, jakie powinny zachodzić między lekarzem a pacjentem, oraz o wynagrodzeniu lekarza za leczenie¹. Oprócz tego opisuje się w nim również rodzaje kary wynikające z błędów w sztuce. Jeżeli medyk przyczynił się do uśmiercenia człowieka wolnego, sam podlegał karze śmierci; jeżeli natomiast spowodował śmierć niewolnika, zobowiązany był do zapłacenia określonej sumy właścicielowi².

Mianem „wielkiej karty etyki medycznej” można określić Przysięgę Hipokratesa (370 r. przed Chr.), która stała się podstawą deontologii medycznej nie tylko w starożytności, ale również w czasach współczesnych. Przysięga Hipokratesa nakładała na lekarzy oraz adeptów sztuki lekarskiej obowiązki traktowania sztuki medycznej jako sztuki świętej. Przywołani w inwokacji Przysięgi bogowie

¹ Por. S. Leone, *Bioetica, fede e cultura*, Roma 1995, s. 15.

² Por. A. Angeletti, *Le origini dell'etica medica*, w: C. Romano, G. Grassani (red.), *Bioetica*, Torino 1995, s. 54.

mają nie tylko pomagać, ale również świadczyć o świętości zawodu lekarza, którego nie można traktować jako profesji jednej z wielu³.

Nauczanie medycyny obejmowało nie tylko sam sposób kuracji poszczególnych chorób, ale wiązało się również z przyjęciem określonego stylu życia przez przyszłego lekarza. Lekarz-nauczyciel musiał dawać swoim uczniom dobry przykład w życiu codziennym. Adeptci medycyny byli zobowiązani do prowadzenia wspólnego życia z ich mistrzem. Dlatego medycyna była traktowana jako powołanie, z którym wiązał się wybór określonego stylu życia. Nie można zapominać również, że uczniowie byli winni cześć i wdzięczność swojemu nauczycielowi⁴. Lekarze oraz adepci sztuki medycznej tworzyli braterstwo medyczne, w którym stosunki między mistrzem i uczniami miały charakter religijny. W tym kontekście sama wiedza medyczna miała charakter prywatny, rodzinny, a dopiero w sposób pośredni – społeczny lub polityczny. Z tego fundamentu religijnego braterstwa medycznego wynikał obowiązek przekazywania wiedzy lekarskiej⁵.

³ Por. V. Mele, R. Sinno, *Giuramento d'Ippocrate*, w: S. Leone, S. Privitera (red.), *Dizionario di bioetica*, Acireale-Bologna-Palermo 1994, s. 432.

⁴ Por. tamże, s. 432-433.

⁵ Por. A. Puca, *Il contributo della teologia alla bioetica*, Torino 1998, s. 43.

Obowiązek kuracji (*therapeia*) zawarty w Przysiędze odnosił się do dyscypliny życia (*dieta*), środków leczniczych (zakaz podawania specyfików mogących spowodować śmierć chorego lub dziecka poczętego w łonie matki), chirurgii (zakaz operowania chorych na kamicy nerkową), odwiedzin chorych w domu oraz zachowania tajemnicy zawodowej. Leczenie było zarazem zobowiązaniem moralnym - lekarz miał obowiązek nie tylko leczyć chorego farmakologicznie (*diata*), ale także postępować sprawiedliwie (*dike*), tzn. unikać rzeczy złych i niesprawiedliwych. Dlatego od lekarza wymagano świętości życia (*hosia*), a przez to szacunku dla każdego życia ludzkiego. Ów szacunek zakazywał np. stosowania środków trujących (*pharmakon*) oraz sugerowania kobiecie użycia środków abortyjnych. Zasada *primum non nocere* obowiązywała lekarza podczas wizyty domowej, szczególnie odnosiło się to do niewchodzenia w intymne relacje z pacjentami – ludźmi wolnymi i niewolnikami, kobietami i mężczyznami⁶.

Przysięga Hipokratesa ma więc charakter swoistego paternalizmu medycznego. Lekarz był osobą, która mogła wpływać również na życie moralne chorego. Chory natomiast miał obowiązek posłuszeństwa wobec lekarza, co więcej, traktowania go jak boga⁷.

⁶ Por. tamże, s. 43.

⁷ Por. tamże, s. 44.

W I w. przed Chr. Scribonius Largus pisał, że lekarz musiał być *plenus misericordiae et humanitatis*. Dlatego, zgodnie z Przysięgą Hipokratesa, nie wolno mu przepisywać szkodliwych substancji, co dotyczyło również wrogów. Lekarz miał obowiązek pomagać wszystkim, którzy zwracali się do niego o pomoc, bez względu na stan posiadania. Medycyna to sztuka leczenia, a nie zabijania. Jeśli medycyna nie byłaby całkowicie w służbie chorym, bez względu na okoliczności, zatraciłaby ideę miłosierdzia, wpisaną w jej naturę. *Medicus gratosus* to figura lekarza charyzmatycznego i modelu medycyny paternalistycznej o charakterze charyzmatycznym⁸.

W pierwszych gminach chrześcijańskich przeżywanie wiary pozostawało czymś diametralnie różnym od każdej formy humanizmu pogańskiego. Moralność pierwotnych chrześcijan była owocem wiary w Boga oraz posłuszeństwa Jemu i Jego zbawczemu planowi. To stanowiło etos chrześcijański, którego charakterystyczne cechy można znaleźć w 1 Liście św. Piotra oraz w Liście św. Jakuba. W ich nauczaniu uderza fakt, że wiara musi się przekładać na życie moralne chrześcijanina – posłuszeństwo wierze oraz postępowanie moralne, wynikające z tego posłuszeństwa, mają zaowocować powstaniem „nowego stworzenia” w Jezusie Chrystusie⁹.

⁸ Por. tamże, s. 44-45.

⁹ Por. tamże, s. 22-23.

W kontekście medycyny określenie „lekarz duszy i ciała” Ojcowie Kościoła odnosili przede wszystkim do Jezusa Chrystusa; można je znaleźć w Liście do Efezjan św. Ignacego Antiocheńskiego (zm. ok. 110 r.)¹⁰. Ojcowie nie mogli zaakceptować - z jednej strony - filozofii medycyny helleńskiej, która wyrastała z religii politeistycznej lub też z monistycznej wizji świata, oraz - z drugiej strony - obrzędów magicznych, typowych dla medycyny ludowej tamtych czasów¹¹.

Opieka nad chorymi w nauczaniu Ojców Kościoła stanowiła wyraz miłosierdzia chrześcijańskiego. Św. Justyn (zm. ok. 165 r.) mówił o obowiązku troski ze strony gminy chrześcijańskiej wobec „sierot, wdów, chorych, biednych, uwięzionych, gości zagranicznych, słowem wobec tych wszystkich, którzy potrzebują pomocy”¹². Podczas epidemii dżumy, panującej w Kartaginie w 252 r., św. Cyprian (zm. 258 r.) pisał w „De mortalitate”, że troska wobec chorych „jest sprawdzianem naszej cnoty. W ten sposób można się przekonać, czy zdro-

¹⁰ Ignazio di Antiochia, *Agli Efesini*, nr VII/2, w: *I Padri apostolici*, Roma 1998, s. 102. „Non c'è che un solo medico, materiale e spirituale, generato e ingenerato, fatto Dio in carne, vita vera nella morte, nato da Maria e da Dio, prima passibile poi impassibile, Gesù Cristo nostro Signore”.

¹¹ S. Di Cristina, *Padri della Chiesa*, w: S. Leone, S. Privitera (red.), dz. cyt., s. 686.

¹² A. Puca, dz. cyt., s. 66.

wi są gotowi służyć chorym, czy krewni okażą się bardziej wrażliwi wobec swoich krewnych, czy panowie są miłosierni dla swoich sług, czy lekarze nie opuszczają pacjentów, którzy błagają o pomoc¹³. Postawa miłosierdzia wobec chorych miała być postawą charakterystyczną dla uczniów Chrystusa.

Medycyna oraz troska o chorych nie mogła mieć nic wspólnego z zabobonami i szarlatanerią. Dał temu wyraz w swoich pismach św. Augustyn, dla którego praktyki magiczne były jedną z form bałwochwalstwa. „Zabobonne jest to wszystko, co zostało wprowadzone przez ludzi w celu wytwarzania posągów oraz oddawania im czci. (...) W kategorii tej, lecz niestety w formie bardziej szarlatanijskiej, mieszczą się też pisma wieszczów i wróżów. Do niej także zaliczają się amulety oraz cudowne leki, potępiane nawet przez medycynę, czy to będą zaklęcia, czy tatuaże zwane «piętnem», albo jakieś przedmioty zawieszane, przywiązywane czy przykładane, nie dla ulżenia ciała, ale ze względu na jawny lub utajony zabobon. Wszystko to nosi przyzwoitsze miano «fizyki» dla zmylenia, że nie jest uwikłane w zabobon, bo posiada moc naturalną. Można do tego zaliczyć wisiorki przy uszach, kapsułki z kośćmi strusia noszone na palcach, alby rady takie jak ta, żeby prawą ręką trzymać lewy kciuk, kiedy ma się czkawkę. Do tego rodzaju zabobonów zalicza się tysiące najbardziej niedorzecznych praktyk stosowanych na przy-

¹³ Tamże, s. 67.

kład wtedy, gdy ktoś zwichnie staw albo gdy między idących razem przyjaciół wpadnie kamień, pies albo dziecko¹⁴. Uleganie zabobonom jawiło się jako coś obcego chrześcijańskiemu duchowi i zarazem sprzecznego z chrześcijańską moralnością.

Według św. Augustyna, medycyna była dobra, jeżeli nie nosiła znamion szarlatanerii i rzeczywiście służyła choremu. Leczenie chorób ciała porównał do uzdrawiającego działania łaski Bożej i odkupieńczej misji Jezusa Chrystusa. „Jak kuracja ciała prowadzi do zdrowia, tak owa kuracja podjęta została w celu uleczenia i wzmocnienia grzeszników. I jak lekarze przewiązując rany czynią to nie byle jak, lecz starannie, by bandaże służąc zdrowiu nie raziły swoim wyglądem, tak lek Mądrości przyjmującej postać ludzką dostosowuje się do naszych ran, lecząc jedne przez przeciwieństwa, inne przez podobieństwa, na przykład zimne do gorącego, wilgotne do spieczonego i tym podobnie, to znowu aplikuje niektóre rzeczy podobne, jak okrężną opaskę do rany okrągłej, a podłużną do długiej, i nie stosuje jednakowego opatrunku dla wszystkich członków, ale dostosowuje go do właściwości każdego z nich, tak też mądrość Boża, lecząc człowieka, podjęła się dzieła sama, sama stając się lekarstwem, sama będąc lekarzem¹⁵.

¹⁴ Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej*, II/30-31, Warszawa 1989, s. 83.

¹⁵ Św. Augustyn, dz. cyt., I/13, s. 22-23.

Podsumowując należy podkreślić, iż medycyna i opieka nad chorymi stanowiły, według Ojców Kościoła, możliwość konkretnej realizacji przykazania „będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”. Medycyna nie mogła być uprawiana w duchu pogańskiego politeizmu, ani tym bardziej w połączeniu z praktykami magicznymi. Lekarz-chrześcijanin musiał pamiętać, że jedynym i prawdziwym lekarzem ciała i duszy jest Jezus Chrystus. Ta świadomość miała mu towarzyszyć we wszystkich poczynaniach związanych z realizacją swojego powołania. Miłosierdzie wobec chorych, słabszych i dzieci wykluczało eutanazję, opuszczanie pacjentów czy praktykowanie aborcji. Postawa chrześcijańskiego lekarza, jak każdego chrześcijanina, miała odzwierciedlać postawę Miłosiernego Samarytanina, który nie patrząc na osobiste korzyści, udziela pomocy każdemu potrzebującemu.

STATUS DZIECKA NIENARODZONEGO

Szacunek dla życia ludzkiego pozostawał sprawą fundamentalną chrześcijanina. Wynikało to z wiary, że Bóg jest jedynym Panem życia – On daje i odbiera życie. Dlatego o nakazie szacunku dla poczętego życia jest już mowa w pochodzącej z początków II w. „Nauce Dwunastu Apostołów”: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie uprawiaj pederastii, nie uprawiaj nierządu, nie kradnij, nie czaruj, nie truj, nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu”¹⁶. Na ten fragment „Katolickiej nauki...” powołuje się również autor „Listu Pseudo-Barnaby” ze 130 r.¹⁷. Należy wnioskować, że ochrona dzieci poczętych wynikała z przeświadczenia, iż w embrionie istnieje ludzkie życie; zarodek nie był uważany za część organizmu matki czy też nagromadzenie

¹⁶ *Nauka Dwunastu Apostołów*, nr II/2, w: ks. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 17. W tekście włoskim zakaz zabijania dzieci przez aborcję sformułowany jest bardziej bezpośrednio: „non uccidere il bambino con l'aborto” (*Didache*, nr II/2, w: *I Padri Apostolici*, s. 30). Embriion uznawany był więc za dziecko, a więc człowieka.

¹⁷ Por. *Lettera di Barnaba*, nr XIX/5, w: *I Padri Apostolici*, s. 212: „Non ucciderai il bambino con l'aborto e non lo farai morire appena nato”.